

KURJER WIECZORNY

Nr. 155.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Sroda 12 lipca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
określeniem na prowincję z prze-
syłką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
1 strona i w tekście —
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, awykonane
(po tekście) mk. 80.—
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Przygoda de Velours'a

„SCALA“

OGRÓD. :: OGRÓD.

Program Nr. 8.

Najlepszy odpoczynek
po całodziennym pracy.

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

Sprawa Kwapińskiego i
Giedyka.

Otośna sprawa Jana Kwapińskiego-Chańpki, prezesa związku zawodowego robotników rolnych i Stefana Giedyka, skazanych w roku zeszłym przez sąd okręgowy: pierwszy na 3 lata, a drugi na 1 rok więzienia, znalazła się wczoraj po raz wtóry na wokandzie sądu apelacyjnego, jako instancji drugiej.

Sąd apelacyjny, uwzględniając częściowo skargę apelacyjną skazanych, a także zrzeczenie się oskarżenia co do art. 129 kod. kar. (podburzanie do nienawiści między poszczególnymi klasami ludności), — **wyrok uchylił** i zastosowawszy najdalej idące okoliczności łagodzące winę, **skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia.**

O sobór na pl. Saskim.

Ponieważ sobór na pl. Saskim wniesiony został na gruncie miejskim, zajętym na ten cel bez zgody miasta, więc magistrat występuje w drodze sądowej o usunięcie soboru, bezprawnie na jego gruncie wniesionego.

Statystyka przestępstw.

Statystyka policyjna m. Warszawy za ostatnie 3 miesiące kwietnia, maj i czerwiec notuje: zakłóceń spokoju publicznego 1,805, rabunków i rozbójów 35, wykroczeń przeciw moralności 163, podrzutków 132, kradzieży wszelkiego rodzaju 3,472, samobójstw 169.

O komisarza wyborczego Rzeczypospolitej.

Zebranie sędziów sądu najwyższego w sprawie desygnowania trzech kandydatów na stanowisko komisarza wyborczego Rzeczypospolitej odbędzie się dopiero po przyjęciu przez sejm ustawodawczy ustawy wyborczej w trzecim czytaniu. Należy zaznaczyć, iż z pośród kandydatów, desygnowanych przez sąd najwyższy, prezydent ministrów wybierze jednego dla przedstawienia Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia.

„Angielska sobota“ w urzędach.

Podczas najazdu bolszewickiego zawieszony został przepis o t. zw. angielskiej sobocie w urzędach państwowych. Ponieważ obecnie nie ma żadnego powodu utrzymania w mocy tego zawieszenia, przeto na wczorajszej radzie ministrów p. prezydent Słowiński uczynił wniosek przywrócenia angielskiej soboty. Rada ministrów sądziła jednak, że decyzję w tej sprawie należy pozostawić następnemu gabinetowi.

Konferencje, intrygi, oszczerstwa.

Oto wynik czterdziestego dnia przesilenia.

P. Gabriel Narutowicz — kandydatem Naczelnika Państwa. Szturm prawicy do szanów N. P. R-u. Nowy tołwark endecki. Dzisiejsze konferencje w Belwederze.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.)

Dzisiaj z rana kancelaria cywilna Naczelnika Państwa zawiadomiła marszałka, że Naczelnik prosi marszałka o przybycie nie o godzinie 10-ej zrana, a dopiero o 12-ej w południe. W chwili kiedy rozmawialiśmy z Warszawą marszałek był jeszcze w Belwederze.

Na g. 1-a po poł. został wezwany do Belwederu p. Skulski, jako wnioskodawca uchalonej wczoraj przez komisję główną rezolucji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Naczelnik Państwa po uzyskaniu wyjaśnień, jak należy rozumieć wczorajszą uchwałę

skorzysta z prawa desygnowania nowego premjera.

Jako kandydat Naczelnika Państwa tym razem wymieniany jest ponownie

p. Gabriel Narutowicz.

Około g. 12-ej w południe w mieszkaniu prywatnym posła Rosseta rozpoczęła się kolejna tajna narada przedstawicieli klubów prawicowo-centrowych. Blok prawicowo-centrowy wszelkimi sposobami dąży do zwiększenia ilości swoich głosów.

Poważny szturm w tym celu został przypuszczony

do klubu N. P. R.

w nadziei, że uda się

rozbić to ugrupowanie i stworzyć jakiś nowy klub,

który pomnoży liczbę filij endeckich.

Usiłowania te odniosły już pewien skutek.

Czterej członkowie klubu N. P. R., zawieszeni z powodu głosowania piątkowego,

odbyli już dzisiaj naradę

wraz z dwoma posłami narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa robotniczego i zamierzają utworzyć nowy klub, nad którego nazwą właśnie się zastanawiają. Charakterystycznym jest, że

ten nowy klub obraduje w lokalu związku ludowo-narodowego.

Nazwiska członków nowego klubu są: byli enperowcy: Turek, Weber, Zagórki i Swiniarski. Ten ostatni wczoraj już był mieszczaninem. Nazwiska byłych członków N. P. Chrz., którzy wejdą do nowego klubu są: Wichliński Gałęski.

Prawdopodobnie dzisiejsze konferencje w Belwederze, przeciągną się i po wizycie p. Skulskiego nastąpi jeszcze wezwanie do Belwederu przedstawicieli bloku lewicy.

Wobec tego wszystkiego należy przewidywać, że dzisiejszy

czterdziesty dzień

przesilenia nie będzie ostatnim.

Stanowisko Śląskiej N. P. R.

Naczelne władze dzielnicy śląskiej N. P. R. wczoraj w Katowicach powzięły uchwałę następującą:

1. Cała taktyka klubu sejmowego N. P. R. nie odpowiada **uchwałom rady naczelnej stronnictwa** i przez współdziałanie z socjalistami i żydami sprzeciwia się wyraźnie zasadom narodowym i chrześcijańskim;

2. Władze naczelne dzielnicy śląskiej N. P. R. wzywają klub sejmowy, aby **zerwał z taktyką dotychczasową, aby poparł kandydaturę Wojciecha Korfanteo**, jeżeli takowa będzie postawiona na prezesa rady ministrów, ewentualnie, aby udzielił poparcia każdemu rządowi, wyłonionemu ze stronnictw narodowych i umiarkowanych — **w przeciwnym razie dzielnica Śląska N. P. R. grozi wyodrębnieniem się ze stronnictwa.**

Groźba kryzysu gabinetowego we Włoszech

Ataki lewicy na Schanzera.

RZYM, 12 lipca (Pat.) Wobec niepowodzenia Schanzera w Londynie i Paryżu, oraz wobec wznowienia się konfliktu między faszystami i komunistami, daje się **zauważyć w prasie włoskiej rosnące niezadowolenie rządu**. Dotychczas ministra Schanzera atakowali umiarkowani liberali w „Giornale d'Italia“ i nacjonaliści na łamach „Idea Nazionale“. Obecnie zaatakowała ministra lewica. Poseł Treve w nowym dzienniku socjalistycznym „Justitie“, a dziś rano w dzienniku „Il Paese“, wykaże słabość rządu i **nawołuje do utworzenia rządu o większym autorytecie**. Dziennik ten twierdzi, że przyspieszenie ferji parlamentarnych może uratować rząd obecny.

RZYM, 12 lipca (Pat.) Minister skarbu wygłosił dziś exposé finansowe. Jak donoszą pisma, deficyt budżetowy wyniesie 7 i pół miljarde lirów. Zapowiada się ostra dyskusja. Do tej pory zapisało się do głosu 47 posłów.

Zamordowanie dziennikarza w Poznaniu.

Dziś rano wystrzałem z rewolweru zabity został redaktor „Kurjera Poznańskiego“ dr. Marchlewski.

Jest to zemsta mordercy za skazujący wyrok.

POZNAN, 12 lipca (termin. dep. własna „Kurjera Wic.“) — Dziś, 12 lipca, około godz. 10 rano niejaki **Trzebiatowski wystrzałem z rewolweru zastrzelił** redaktora naczelnego „Kurjera Poznańskiego“ dr. **Marchlewskiego**. Trzebiatowski przed kilku dniami został skazany przez sąd poznański za **oszczerstwo, rzucone na redaktora „Kurjera Poznańskiego“**. Mianowicie Trzebiatowski twierdził, że dr. Marchlewski wydaje pismo za pieniądze żydowskie. **Mszcząc się za skazujący wyrok, Trzebiatowski zastrzelił redaktora.**

S. p. Marchlewski miał lat 35 i był prezesem syndykatu dziennikarzy poznańskich.

Echa procesu Dąbala.

Upomnienie prokuratora Rettingera.

Minister sprawiedliwości przesłał wczoraj do marszałka sejmiku list następujący:

„W dniu 7 b. m. podczas rozprawy przeciwko Tomaszowi Dąbali, oskarżonemu o agitację komunistyczną, zaszedł wypadek niewłaściwego zachowania się prokuratora sądu okręgowego, który w mowie oskarżycielskiej poddając ocenie zeznania świadków użył wyrażenia, że wśród świadków znalazł się również „poseł-klamka, kalający godność poselską“.

Uważając, że przedstawiciel urzędu publicznego powinien z należytą ostrożnością traktować cześć każdego obywatela, a w szczególności członka sejmiku, jako otoczonego zaufaniem społeczeństwa, zarządziłem bezwzględnie zbadanie sprawy.

Pprokurator Rettinger na zapytanie swego bezpośredniego przełożonego, prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, przyznał, że w przemówieniu swym przy ocenie zeznań świadków użył, niestety, istotnie zbyt silnego i nieparlamentarnego zwrotu, wyraził jednak z tego powodu swój żal, a niewłaściwe swe wyrażenie usprawiedliwił mimowolnym oburzeniem, jakie wzbudził w nim szereg zeznań świadków w sprawie, w jego przekonaniu stronnictw i niewiarogodnych nadto tłumaczył się przemęceniem nerwowym, spowodowanym długotrwałym procesem.

Uwzględniając jednak nawet powyższe okoliczności — łagodzące częściowo winę pprokuratora Rettingera, mimo to użyte przez niego wyrażenie należy uznać za niedopuszczalne w ustach oskarżyciela publicznego i za nieliczące z powagą sprawowanego przezeń urzędu, wobec czego poleciłem udzielić mu w drodze nadzoru służbowego upomnienia, stosownie do art. 26 tymczasowych przepisów o urządzeniu sądownictwa, o czym mam zaszczyt powiadomić pana marszałka sejmiku“.

Minister (—) Makowski.

W Niemczech i dokoła Niemiec.

Sytuacja w Niemczech po mordzie Rathenau'a i ujawnieniu najnowszych machinacji monarchistów stała się w wysokim stopniu naprężona. Lewica domaga się przedsięwzięcia radykalnych środków przeciw anarchii prawicowej, lecz spotyka się w tym z poważnymi trudnościami. Należy do nich postawa Bawarii, kraju, w którym uczucia monarchiczne były zawsze bardzo silne i który nigdy nie sympatyzował z pruskim centralizmem. Swego czasu z Bawarii wychodził protest przeciw junkierstwu i nacjonalizmowi, popierającemu Bismarka. Dzisiaj pod osłoną samodzielności bawarskiej ukrywają się ciemne niedobitki przeszłości; naczelnik rządu monarchistycznego Lerchenfeld zastrzega się przeciw rozciąganiu na Bawarię surowych przepisów, dekretowanych w Berlinie. Zamęt niemiecki potęguje fakt, iż w parlamencie nader trudno utworzyć zwartą większość, na której możnaby oprzeć silny kurs rządowy.

Wciąż jest mowa o zamierzonym połączeniu socjalistów schematomanowców z t. zw. niezależnymi, ale zamiary te nie doszły jeszcze do skutku i niema rządu, któryby podjął wyjątkowo ciężkie i trudne zadania, jakie wiszą nad państwem...

W tych okolicznościach z obozu socjalistów większości rozlegają się głosy, domagające się rozwiązania obecnego parlamentu, a nie brak wśród samych Niemców jak i wśród zagranicznych obserwatorów, pesymistów, którzy wróżą bliski wybuch wojny domowej, jako naturalnego wyniku trudności wewnętrznych, oraz rozpętanych namiętności partyjnych.

Trzeba przecież pamiętać, że nad państwem ciąży brzemię odškodowań, a w danej chwili sprawa ta przedstawia się niemal beznadziejnie. Kapitał międzynarodowy, który już okazywał gotowość do udzielenia Niemcom wielkiej pożyczki, cofnął się skutkiem nieprzejednanego stanowiska Francji co do redukcji tych odškodowań. Tymczasem dzisiaj już same dzienniki francuskie piszą, że bez pożyczki międzynarodowej Niemcy nie wybrną z finansowego bagna i tem samem nie wpłacą swych należności. Lewicowa prasa francuska krytykuje rząd Poincaré'go, iż uniemożliwił kombinację, podawaną przez t. zw. komitet bankierów w Paryżu. Jego obrońcy twierdzą, że Francja może zredukować należności niemieckie jedynie pod tym warunkiem, jeżeli jej angielscy i amerykańscy wierzyciele zgodzą się na odpowiednią redukcję jej własnych długów. Według miarodajnych obliczeń dług Francji w Ameryce wynosi 3 miliardy 300 milionów dolarów, a w Anglii 2 miliardy i 500 milionów. Według normy, przyjętej niedawno przez senat amerykański, roczna rata od tego długu łącznie z procentami wyniesie 220 milionów dolarów. O ile stosować tę samą normę do długu, umieszczonego w Anglii, trzeba by było płacić 172 miliony dolarów. Razem tedy musi Francja obu państwom anglosaskim płacić około 1 miljarda 530 milionów marek w złocie, t. j. sumę większą od tej, jaką ma otrzymywać (ale nie otrzymuje!) od Niemiec. Czyż trzeba wobec tego długo i obszernie dowodzić, że klucz od sytuacji finansowej znajduje się w Anglii i w Ameryce, a właściwie w tej

Zamęt w Niemczech wzmagają się.

Zakupy dewiz przez spekulantów. — Nowy strejk demonstracyjny. — Odezwa nacjonalistów niemieckich — zapowiada ona walkę z nowymi ustawami.

BERLIN, 12 lipca (A. P.). — Wszystkie wydarzenia polityczne ostatnich dni zeszły na plan dalszy. Wobec katastrofalnego wprost spadku marki niemieckiej wśród finansistów niemieckich zapanał popłoch. Bank Rzeszy czynił co było możliwe aby nie dopuścić do tak wielkiego obniżenia, wysiłki jego były wszakże płonne. **Spekulanci liczą na to, że rząd będzie potrzebował na opłacenie odszkodowań w przyszłych miesiącach ogromną ilość dewiz i z tego powodu zakupuje wszystko co się da, bez względu na żądane ceny**

BERLIN, 12 lipca (A. P.). — W najbliższy wtorek wybuchnie prawdopodobnie nowe demonstracyjne bezrobocie celem wywarcia presji na rząd, aby przyspieszył załatwienie z ustawą co do ochrony Rzeszy.

BERLIN, 12 lipca (A. P.). — W Magdeburgu wykryto 2 wielkie składnice broni i amunicji. W związku z wykryciem tem aresztowano kilka osób. O podobnych odkryciach broni i amunicji i t. d.

Stosunki polsko-ukraińskie.

Wywiad z dyr. depart. bezp. w M. S. W. p. Urbanowiczem.

P. Urbanowicz, dyrektor departamentu bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, po powrocie swoim z inspekcji województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, udzielił następujących wiadomości przedstawicielom Agencji Wschodniej: zadaniem tego objazdu było badanie stosunków politycznych i administracyjnych w powiatach województw. Naogół należy stwierdzić, iż ludność ukraińska w stosunku do państwowości polskiej jest **całkowicie przychylna, bądź bierna**. Świadczą o tem przykłady lojalnego wykonywania rozporządzeń władz, ściągania daniny państwowej oraz przegląd koni dla celów wojskowych. Jednak koniecznym jest zastosowanie polityki sprawiedliwości w stosunku do ludności ruskiej, na co też baczna

donoszą z Bergerdorfu pod Hamburgiem i ze Stendhalu.

BERLIN, 12 lipca (A. P.). — Podczas posiedzenia nacjonalistów berlińskich przy współudziale przedstawicieli narodowo-niemieckiej ludowej partii nacjonalistycznej powzięto rezolucję protestującą przeciwko oskarżeniu, skierowanemu przeciwko partii przez rząd niemiecki, oraz przeciwko ustawicznemu podszczuwaniu przeciw tejże partii.

W proteście powiedziano, że rząd ponosi odpowiedzialność za wszystkie gwałty, popełnione przeciwko partiom prawicowym. Jednocześnie zapowiada rezolucja **gorącą walkę przeciwko wszystkim nowym rozporządzeniom i ustawom naruszającym prawa obywateli niemieckich i ustawy konstytucyjne**. Wysłany pod adresem rządu protest kończy się słowami: **Bezprawia i prześladowania nie zastraszają nas. Wykazują one tylko nieczyste sumienie naszych przeciwników. Wzmacniają one siły nasze, oraz wiarę w zwycięstwo czystej naszej sprawy, będącej jednocześnie sprawą naszego narodu, oraz naszej ojczyzny.**

uwagę zwracającą władze. Dla wzmocnienia autorytetu państwowego trzeba, aby państwo polskie wykonało najważniejszy atrybut państwowości **jakim jest powszechny pobór do wojska**. Sama ludność tego pragnie, twierdząc, iż wtenczas poczuje się w całej pełni obywatelami polskimi. Wypadki sabotażu i gwałty, jakie miały miejsce w Małopolsce, są **dziełem drobnej grupy inteligencji ukraińskiej, która w swoim czasie zorganizowała zamach na Naczelnika państwa**. Po wydaniu przez władze odpowiednich zarządzeń, wypadki sabotażu co do środków komunikacyjnych ustały całkowicie. Delegacja zwiedziła granicę bolszewicką nad Zbruczem i przekonała się, że stan ochrony znacznie się poprawił.

Okrety amerykańskie dla Polski.

Sprawa ta będzie rozpatrywana w senacie amerykańskim.

LONDYN, 12 lipca (A. P.). — Na jednym z najbliższych posiedzeń senatu amerykańskiego omawiany będzie projekt ustawy proponowany przez senatora France, a co do przyznania prezydentowi

Stanów Zjednoczonych prawa podporządkowania Polsce 6-ciu okrętów wojennych, które Stany Zjednoczone według waszyngtońskiego układu rozbrojowego miały zniszczyć.

Milicja obyczajowa w Rosji.

Jest to skutek rozwielenia prostytucji.

MOSKWA, 12 lipca (A. P.). — Komisarjat ludowy dla spraw wewnętrznych przygotował projekt ustawy zaprowadzający w Rosji t. zw. milicję obyczajową. Potrzeba tej instytucji okazała się konieczną z powodu niestęchanego wzrostu prostytucji, którą komisarjat **zamysla zwalczać przy pomocy**

cy drakonicznych zarządzeń. Wszyscy właściciele domów pod groźbą najsurowszych kar są zobowiązani czynić odpowiednie doniesienia odnośnym władzom. **Zaprowadzenie tej obyczajowej milicji nie wiele pomoże, gdyż jak wiadomo, do rozszerzenia prostytucji przyczynił się w Rosji głód.**

Dalsze procesy przeciw eserom.

MOSKWA, 12 lipca (A. P.). — Po ukończeniu procesu przeciw pierwszej grupie socjalrewolucjonistów rozpoczął się obecnie proces przeciw drugiej grupie oskarżonych, którzy obwinieni są o udział w rządzie w Archangielsku, o wywołanie niepokoju w Wołodzie i o udzielenie pomocy przy wyładowaniu wojsk sprzymierzonych w Archangielsku. Oskarżenia dla swoich

celów pobierali bogate zasiłki ze strony mocarstw aljanckich. Wyrok spodziewany jest na 10-go b. m. Następnie rozpocznie się proces przeciw najciężej obwinionym, którego trwanie przepowiadają na 3 miesiące. Według wiadomości pism sowieckich w tym 3-cim procesie **bronieć będą oskarżonych Vandervelde i Inni obrońcy zagraniczni.**

ostatniej, gdyż ta jest ogólną wierzycielką Europy włącznie z Anglią. Czyż można się dziwić Francji, iż ta **duś** bez litości Niemcy, skoro sama czuje na swym karku pętlę angielską i amerykańską

Państwa anglosaskie muszą się na coś zdobyć, jeżeli nie chcą wywołać zupełnego zamętu w Niemczech, a może i w innych krajach.

Vigil.

Pierwsze spotkanie socjalistów Zachodu z bolszewikami rosyjskimi.

Sowieci piotrogrodzki pogardliwie potraktowali socjalistów francuskich i angielskich.

Byli ambasador francuski w Rosji, w ostatnich chwilach panowania carskiego, p. Maurycy Paléologue we wspomnieniach swych opowiada o pierwszym zetknięciu się socjalistów francuskich i angielskich z rosyjskimi przywódcami sowieckimi.

Było to już po powrocie Lenina do Rosji. W kwietniu 1917 roku trzech posłów socjalistycznych francuskich, Monter, Cachin i Lafont oraz dwóch członków angielskiej partii pracy, O'Grady i Thorne, przybyli do Piotrogradu celem porozumienia się z sowiecami i sprowadzenia go na tory rozsądku i patriotyzmu. Z pośród zachodniego proletariatu Monter był z zawodu adwokatem, Cachin i Lafont profesorami filozofii, O'Grady stolarzem, zaś Thorne metalowcem.

Tak więc socjalizm francuski był reprezentowany przez inteligentów o klasycznym wykształceniu, socjalizm angielski przez robotników. Była tam więc i teoria i praktyka. Socjaliści francuscy niepokoił się głównie tem, czy Rosja zdolną jeszcze będzie do dalszej walki i czy będzie mogła pomóc koalicji do zwycięstwa. Celem zyskania zaufania sowieci, stawili się oni dnia 15 kwietnia przed nowymi władcami Rosji. Doznali jednak tak chłodnego przyjęcia, że p. Cachin stracił zupełnie kontenans i chcąc w jakikolwiek sposób nawiązać układy, zaczął zaraz mówić o możliwych ustępstwach. Dotyczyły one kwestji

Alzacji i Lotaryngji, której zwrot uważany miał być nie jako prawo przysługujące Francji, lecz tylko jako ewentualna możliwość wojenna i to uwarunkowana plebiscytem. Po tem niefortunnym posiedzeniu p. Cachin tłumaczył się ze swego postępowania: „Jeśli mówię w ten sposób, to jedynie dlatego, że szczerze powiedziałem, nie mogłem inaczej; zamiast przyjąć nas jak przyjaciół, poddano nas prawdziwemu śledztwu i to w takim tonie, że zdawało mi się, iż zaraz będziemy musieli wyjść”.

Socjaliści francuscy postanowili zresztą zaraz cofnąć ustępstwa, poczynione na początku. Miljukow mówił o tem do p. Paléologue'a: „Jakżeż ja mogę oprzeć się pretensjom bolszewików, skoro nawet socjaliści francuscy wycofują się ze szranków?” Ambasador francuski stwierdza zaś pod datą 20 kwietnia:

„Francuscy posłowie socjalistyczni zaczynają rozczarowywać się co do rewolucji rosyjskiej, odkąd widzą ją z bliska. Pogardliwe przyjęcie jakiegoś doznali od sowieci nieco ochłodziło ich podziw. Mimo to zachowali olbrzymią dozę złudzeń. Wierzą, że możliwem jeszcze będzie zgłanzizować lud rosyjski za pomocą chuchwań demokratycznej polityki, prowadzonej w kierunku międzynarodowym”.

Dalsze wypadki okazały, że komuniści francuscy poddali się w zupełności pod komendę absolutyzmu bolszewików rosyjskich.

Rozłam w cerkwi prawosławnej.

Jakie są plany „reformistów”.

W miejsce patriarchy Tichona, który przebywa w jednym z klasztorów i oczekuje nowej, przeciwko niemu wytoczonej sprawy karnej, przyjął kierownictwo cerkwi rosyjskiej biskup Antonius oraz prawa ręka jego, biskup Leonidas. Obaj biskupi stanęli prowizorycznie na czele najwyższej administracji kościelnej i przygotowują zwołanie wszechrosyjskiego soboru. Agitacja w sprawie tej została rozpoczęta po wszystkich miastach. Obecnie nastąpił w kościele rosyjskim **podział na prawe i lewe skrzydło**. Na czele lewego skrzydła, które przyjęło nazwę **reformistów** i planuje przeprowadzenie nietylko zewnętrznej lecz również wewnętrznej reformy, stoi biskup Antonius. Bardzo znamienity jest objaw, że **w prowincji i wśród niższego duchowieństwa znajduje kierunek głoszony przez Antoniusa znacznie więcej zwolenników, aniżeli w Moskwie samej**. Antonius wygłosił na jednym z zebrań, wierzących, tak modnych w ostatnim czasie mowę, w której powiedział, co następuje: Mający się odbyć niezadługo

sobór nie będzie rozpatrywał i tylko ko zewnętrznych spraw administracji kościelnej, lecz zamierza rozwiązać przede wszystkim najważniejsze zagadnienia wewnętrzne. Istniejące obecnie dogmaty, prawa kanoniczne, praktyka kapłańska, formy nabożeństwa, wszystko to musi być przejrane, zbadane, zreformowane. Jakże często słyszałem rosyjskich synów kościoła, którzy powiadali: „Cale lata chodzę do naszej cerkwi, nie opuszczam żadnego nabożeństwa, a jednak wchodzę do świątyni z pustką w duszy i wychodzę ze świątyni z taką samą pustką. **Oczekują więc nas zadania usunięcia tej mumii kościelnej i wskrzeszenia nowego życia w cerkwi.**”

Zaznaczyć należy, że zgromadzenia wiernych mają przeważnie charakter bardzo burzliwy. Częstość przychodzi do zaciętych dyskusji, przyczem przywódców lewego kierunku nazywają przeciwnicy „szatanem antychrystem” i t. d. W ostatnim czasie zaczęło wychodzić pismo kościelne pod tytułem „Żywy kościół”.

Z Rosji.

Procesy cerkiewne.

W Charkowie został ukończony proces duchowieństwa, oskarżonego o ukrycie kosztowności Striełcezańskiego klasztoru. Prócz duchownych na ławie oskarżonych zasiadli dwaj komuniści, oraz kilku przedstawicieli władzy sowieckiej. Komuniści skazani zostali na karę śmierci, pozostali zaś na kary więzienne.

Wizy dla okrętów zagranicznych.

Według wiadomości „Rosty”, władze sowieckie wydały zarządzenia, iż wszelkie zagraniczne okręty, chcące zajeżdżać do rosyjskich portów, muszą zapłacić się przedtem w specjalne wizy. Bez takiej wizy nie jest dozwolony wjazd żadnemu statkowi zagranicznemu.

Chrzest dzieci.

Nowa rosyjska administracja kościelna opracowuje projekt co do chrzczenia dzieci. Dzieci będzie można chrzcić w przyszłości tylko za wyrażną ich zgodą i po skończonym 18-ym roku życia.

Legenda carów.

„Temps” donosi z Kopenhagi, że matka cara Mikołaja oświadczyła przedstawicielowi pewnego dziennika szwedzkiego, który zapytał ją, czy prawdziwe są pogłoski, jakoby ostatni car znajdował się w Japonii, dokąd się schronił przed bolszewikami:

„Nadejdzie czas, gdy będę mogła mówić. Teraz mogę powiedzieć tylko to, że car żyje”. (j)

Upadek uniwersytetu wiedeńskiego.

Uniwersytet wiedeński, który niedługo tak wielką cieszył się sławą i gromadził liczny zastęp obcokrajowców, obecnie podupadł także. Przedewszystkiem profesorowie uciekają masowo z Wiednia, tak, że po śmierci któregoś z profesorów nie można znaleźć zastępcy.

Obecnie na uniwersytecie wiedeńskim jest 22 nieobsadzonych katedr.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

12

ŚRODA

Dziś: Jana Gwałberta.
Jutro: Małgorzaty.

Wschód s. o g. 3.29.
Zachód s. o g. 7.55
Wschód ks. 10.11 w.
Zachód o g. 8.16 r.
Długość dnia g. 16.24
Ubyło dnia m. 21.

Wakacyjny kurs uniwersytecki w Pucku.

W dn. 7 lipca nastąpiło w Pucku uroczyste otwarcie II-go wakacyjnego kursu uniwersyteckiego, urządzonego staraniem Związku pol. nauczycielstwa szkół powszechnych, przy poparciu Ministerjum oświaty i Kuratorjum okr. szkolnego lwowskiego.

W związku z wykładami, urządzane są wycieczki. Kurs potrwa do 5 sierpnia.

Podział lekcji w szkołach akademickich.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłosiło rozporządzenie ustalające, począwszy od roku szkolnego 1922-23, czas trwania wykładów i ferii w szkołach akademickich.

Według tego rozporządzenia, okres zajęć naukowych w uniwersytetach dzieli się na trzy semestry, w pozostałych szkołach akademickich zaś na dwa semestry.

Trymestr jesienny trwa od 1 października do 15 grudnia, trymestr zimowy — od 8 stycznia do 20 marca, wreszcie trymestr wiosenny — od 20 kwietnia do 30 czerwca.

Semestr zimowy trwa od 1-go października do 31 stycznia, semestr letni zaś od 15 lutego do 15 czerwca.

Doradcy amerykańscy na kolejach polskich.

Na wiosnę roku 1919 na kolejach polskie zaproszeni zostali z inicjatywy Hoovera doradcy amerykańscy, którzy z pożytkiem dla kolejnictwa naszego pracowali w poszczególnych jego działach.

Doradcy amerykańscy pracowali mieli u nas do 1 października, szef misji jednak pułkownik Barber pragnie wyjechać wcześniej.

Zniwa.

Zniwa na polach już się rozpoczęła; rolnicy puszczili w ruch sierpy, kosy i żniwiarki. Trwająca od kilku tygodni pogoda sprzyja żniwiarzom w sprzątaniu pól z zniw. Wielką usługę oddają przy żniwach maszyny rolnicze tak zw. wiązanki, które praktycznie skonstruowane szybko wiążą zboże w snopy. Jak można wnioskować z urodzajów tegorocznych chleba będzie w Polsce pod dostatkiem.

Wypadki.

Małoletnia samobójczyni. Przy ulicy Tekarzewskiego 33 targnęła się na własne życie Kazimiera Selwiak, lat 15, wypiszący znaczną dozę jakiegoś trującego płynu. Młodocianą denatkę odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Pożary w okolicy. W niedzielę o godz. 11.30 we wsi Kruszyn gm. Zeromin, wybuchł pożar, wskutek zapalenia się sadzy w domu Antoniego Włodarka. Zapalił się front domu i stodoła. Ogień przenosił się szybko na zabudowania sąsiada, Józefa Michaszcza, któremu również spłonęła stodoła. Pierwszy poniosł straty w wysokości 250,000 mk., drugi zaś 120,000 mk. Podczas gaszenia pożaru u Włodarka został poparzony jego 19-letni syn.

Tęgoż dnia o godz. 11-ej od lokomotywy pociągu, jadącego w stronę Kalisza zapalił się czteroletni zagajnik w Okręgliku i spalił się na przestrzeni 5 morgów. Ogień ugasiła o godz. 12-ej straż ochotnicza zgierska.

Onegdaj o godz. 11-ej wiecz. zapaliły się budynki, należące do Macieja Ziedla we wsi Dalków gm. Czarnocin. Do akcji ratunkowej zawołano straż ogniową z Łaznowa i Czarnocina. Straty obliczono na 6 milj. marek. Spaleniu uległy 2 stodoły, 2 obory, 4 szopy, chlewy oraz dom mieszkalny. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. (Dip.)

Czytacie „Głos Polski“

Z żałobnej karty.

S. p. Ksawery Sporzyński.

Wczoraj zmarł w Warszawie kandydat nauk przyrodniczych i nauczyciel szkół średnich, Ksawery Sporzyński. Zmarły przez cały szereg lat pracował w szkołach średnich łódzkich, mianowicie w Szkole Handlowej Kupiectwa Łódzkiego, w gimnazjum im. Orzeszkowej i in. Jego wysoka wiedza i zalety charakteru zjednały mu sympatię i przyjaźń wśród młodzieży.

S. p. Ksawery Sporzyński ma za sobą wiele prac naukowych z dziedziny fizyki i chemii. Najbardziej znanym z pośród nich i cieszącym się wielką popularnością jest podręcznik szkolny p. t. „Zasady fizyki”. Pierwszorzędną wartość naukową posiadają również jego obserwacje, jakie poczynił w czasie trzęsienia ziemi na Martynice, gdzie przebywał niemal przez cały czas trwania katastrofy.

Świetlana postać tego niepospolitego kierownika młodzieży pozostanie wiecznie w pamięci wdzięcznych jego uczniów!

Ze sportu.

Przed meczem Warszawa — Łódź.

Nadchodząca niedziela zwolennikom piłki nożnej dostarczy silnych wrażeń: dnia tego odbędzie się w Łodzi rewanżowe spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź. Walka zapowiada się specjalnie ciekawie, gdyż gracze łódzcy pokonani w pierwszym spotkaniu między reprezentacjami obu miast w Warszawie (7:1), pragnąc będą zwycięstwa za wszelką cenę. Ponieważ zaś mistrzowska drużyna Łodzi Ł. K. S. z większości graczy której, rekrutuje się łódzka reprezentacja, znajduje się obecnie w doskonałej formie, nie jest wykluczone, że drużyna warszawska, jeśli nie da ze siebie wszystkiego na co ją stać, może wrócić z Łodzi pokonana. Skład reprezentacji Warszawy definitywnie nie został jeszcze ustalony. Przedstawiać się on będzie z ewentualnymi zmianami następująco:

Loth II (Pol.); Smid (P.); Płaskowski (P.); Zoller (Kor.); Loth I (P.); Bułanow (K.); Hermans (P.); Grabowski (P.); Lelechowski (K.); Emchowicz (P.); Zantman (P.).

Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Pielgrzymka czarnych królów do Francji.

Na wystawę kolonialną do Marsylii, oprócz króla Indochińskiego przybyli z Afryki Zachodniej na statku „Czad” 24 królowie z Senegalu, Sudanu, Maurytanji, Wybrzeża Kości Słoniowej, Gwinei. Jedni z tych królów brali osobiste udział w wielkiej wojnie, inni posłali tam swych synów. Oni to wystawili armję 200.000 strzelców senegalskich, którzy bili się obok francuzów.

Po przybyciu czarnych gości do Marsylii, umieszczono ich w cieniu masywnego pałacu Afryki Zachodniej w obrębie wystawy, gdzie rozbito dla nich namioty.

Po Marsylii, czarni królowie zwiędzą Paryż i będą świadkami imponującej rewii wojsk i święta narodowego 14 lipca, rocznicy zdobycia Bastylii w 1789 roku.

Zaiste, Paryżowi nie brak teraz egzotycznych wrażeń!

Ryccerze śmierci.

W Wenecji istniał do niedawna związek ryccerzy śmierci (cavallieri della morte). Związek ten był niejako rozgałęzieniem związku faszystów, ale przerodził się w rodzaj bandy zbrojnej. To też przeprowadzone ostatnio przez prefekta weneckiej policji dochodzenia wykazały, że „cavallieri della morte” nadużywają stanowczo hasła faszystów. Stowarzyszenie zostało rozwiązane, niektórych ryccerzy śmierci aresztowano, a broń i dokumenty uległy konfiskacie.

Związek ryccerzy śmierci uprawiał bowiem wymuszenia na szeregu kupców oraz nawet na urzędnikach.

Ojciec toni w bagnie czworo dzieci.

Szalony czyn popełniony z zemsty.

Przed sądem jednego z prowincjonalnych miast Francji stanie niebawem, jak donoszą dzienniki francuskie, chłop z Saint-Brieuc, nazwiskiem Huquet, oskarżony o potworne morderstwo czworga własnych dzieci.

Strasznego czynu dopuścił się Huquet, człowiek brutalny i alkoholik, podrażniony postępowaniem swojej żony, która, doprowadzona do ostateczności pożyciem z młotem, i częstokroć bez najmniejszego powodu mężem, postanowiła opuścić go i szukać opieki u swego brata, mieszkającego w sąsiedniej miejscowości.

Długo dojrzał w niej ten zamiar, aż po pewnej sprzeczce, podczas której nie mogła uniknąć bestialskiego bicia i znęcania się nad nią, mimo że była w poważnym stanie, nieszcześliwa małżonka uciekła z placem z domu, nie zdolawszy w zdenerwowaniu i strachu zabrać z sobą dzieci. Nieszcześliwa nie potrafiła dobiec do brata; znużona przejęciami padła na progu mieszkanka krewnych.

Nazajutrz rodzina jej udała się do Huqueta, z oznajmieniem że żona jego podejmuje kroki sądowe w celu uzyskania rozwodu, co doprowadziło pewnego swojej przegranej tyrana do furii. Niemniej chciwy, niż gwałtowny, Huquet wiedział że przy rozwodzie straci połowę posiadłości, na której gospodarował, tembardziej więc zapalał gwałtowną nienawiścią do żony i począł knuć potworny plan zemsty.

I rzeczywiście w dniu, kiedy rodzice żony przybyli do niego, żądając powierzenia im dzieci nieszcześliwego małżeństwa, Huquet nie tylko, że brutalnie im tego odmówił, lecz dopuścił się czynu mroźnego krew w żylach.

Oto porwał z kołyski, malutkie, siedemnastomiesięczne dziecko i pedem pobiegł w kierunku wielkiej bagnistej kałuży, odległej o 25 kroków od jego domu, gdzie rzucił niemowlę. Drogię tę zrobił jeszcze trzykrotnie, za każdym razem rzucając do bagna nieszczonego ofiary.

W ten sposób dopełnił swej okrutnej zemsty, niszcząc życie czworga dzieci, przepelniając rozpacz matkę i wtłaczając siebie na dno hańby i potępienia.

Jak będziemy żyli w roku 2000?

W piśmie „North-American Review” znany angielski powieściopisarz Wells, ogłasza szereg artykułów, w których kreśli obraz przypuszczalnych stosunków bytowania ludzkości w r. 2000 — Zdaniem Wellsa, pojęcia służby domowej będzie wówczas należało do przeszłości. Telefon ułatwi porozumienie się z różnymi dostawcami. Kuchnie przestaną istnieć, ponieważ w zakładach publicznego gotowania otrzymać będzie można każdą potrawę o wiele taniej, aniżeli by to wyniosło w domu. Rozmaite domowe roboty, jak okurzenie, trzepanie, szorowanie, czyszczenie ubrań, wszystko to będzie wykonywane przez specjalny personel, zaopatrzone w odpowiednie techniczne aparaty umożliwiające w ciągu przedpołudnia obsłużyć większą ilość osób. A dzieci? — Wells twierdzi, że w r. 2000 będą się jeszcze wprawdzie rodzić dzieci, ale ilość ich stale zmniejszać się będzie. Te białe krulki miałyby być wychowywane nie w domu, ale w publicznych zakładach, pod kierownictwem lekarzy-psychologów. Wells nie wspomina o tem, co się stanie z instytucją małżeństwa, o ile wszystkie przywiązane do niego obowiązki, staną się zupełnie zbędne. Należałoby z tego wnioskować, że małżeństwo straciwszy istotne swoje uzasadnienie, wyjdzie wogóle z użycia.

Nowa sekta religijna kobiet.

Ksiądz, organista, chó — same kobiety.

Feministki i zwolennicy emancypacji kobiet mają ostatnio do zanotowania nowy triumf pici pięknej, dla której po tym fakcie niema już nic niedostępnego. Oswoiłszy się z kobietami posłankami, kobietami ministrami, sędziami i adwokatami, znany przykłada bohaterki postawy kobiet w wojsku i konkurencji w takich sportach jak football i boks — nie słyszeliśmy jednak nigdy o kobiecie-księdzu.

Oto w tych dniach, jak donoszą dzienniki angielskie, w Londynie odbył się pierwszy ślub pobłogosławiony przez kobietę-pastora. Pierwszym tym, znanym w dziejach świata duchownym była pani Konstancja Mary Colman, była naczelna pastora kościoła, w którym odbył się słynny ślub.

Ceremonia ślubu jest również inna, niż dotychczas. W formule ślubowania sobie wierności niema mowy o „moim panu” ani o „posłuszeństwie”, gwarantowanem w kościele anglikańskim. Cała formuła polega na tem, że w chwili wymiany pierścionków, nowożeńcy powtarzają słowa:

„Jak ten pierścionek otacza twój palec, niech miłość otacza wszystkich dni twojego życia”.

W tej zreformowanej ceremonii ślubnej, prócz kobiecego księdza, bierze udział kobieta-organista i chó — kobiety.

Urzędowy rozkład jazdy.

Jak ministerstwo kolei żelaznych szykanuje Łódź.

Połączenia z Łodzi ze stolicą. Dla kogo kursują pociągi? Rozkoszne warunki podróży. Co to jest „bezpółśredni” wagon? Jak trzeba jechać do Gdańska. Dwa cenne połączenia Łodzi z Zakopanem.

W „Przeglądzie Miesięcznym”, organie krajowego związku przemysłu włókienniczego znajdujemy następujące słuszne uwagi pod adresem min. kolei żelaznych:

Pod powyższym tytułem ministerstwo kolei żelaznych wydało bardzo starannie opracowaną książkę. Przedstawia się ona imponująco i charakterystycznie dosadnie to znaczenie, które w całokształcie ekonomicznego Europy mają koleje polskie.

Co może pod tym względem być bardziej wymowne, jak bezpośrednie połączenie Gdańsk-Konstancja, Bnkarszt - Praga-Wiedeń, Calais-Warszawa, Kalkuny - Praga. A w przyszłości trasy te wydłużą się i będziemy przez Polskę przepuszczać pociągi, dążące np. z Calais i Paryża do Moskwy i Pekinu, słowem będziemy łącznikiem zachodu ze wschodem, a tranzytowy ruch przysporzy nam znacznych dochodów.

Jak zaznaczyliśmy, urzędowy rozkład jazdy przedstawia się poważnie, tym mniej zawiera on bardzo charakterystyczną usterkę, którą jako łodzinie wytknąć musimy. Co prawda ministerstwo kolei żelaznych ma na swoje usprawiedliwienie tak ważki argument, że i inne ministerstwa ignorują nasze miasto, ale pamiętać musimy, że ministerstwo kolei żelaznych wzoruje się na zwyczajach zachodu, gdzie ośrodki handlowe i przemysłowe są otaczane niezwykłą pieczołowitością i korzystają z niezwykłych udogodnień kolejowych. Stosunek do Łodzi nosi powiadamy delikatnie piętno szyskaay. Twierdzenia tu postaramy się dowieść.

Do Warszawy można wyjechać o 4.41 i 5.32 (z Kaliskiego dworca) o 6. — (z Fabrycznego) o 6.29 (z Kaliskiego) o 7.15 (z Fabrycznego) i o 9.20 (z Kaliskiego).

Następne pociągi dopiero o 15.50 (a więc 6 i pół godzin później) 16.20 16.40 (z Fabrycznego) i o 16.51 (z Kaliskiego) ostatni pociąg wychodzi o 19.50; czyli, kto nie zdąży wyjechać do siódmej wieczorem, musi czekać do następnego dnia. Zwiększając pociągów, idących do Warszawy, korzystając nie można, gdyż są to pociągi, które są w drodze 4 — 4 i pół godzin, właściwie mamy do Warszawy 4 pociągi: o 6.29 pociąg Paryż-Warszawa, o 7.15 pociąg z Fabrycznego i dwa osobowe z tegoż dworca o 16.20 i 19.50.

Dodać należy, że pomiędzy Warszawą a Krakowem kursują 3 pary pociągów i 4 pary osobowych pociągów.

Połączenie Łodzi z Krakowem jest wprost śmieszne. Został zaprowadzony bezpośredni pociąg Łódź Kaliska-Kraków, który wychodzi o 23.05, zatrzymuje się na wszystkich drobnych stacyjkach (Chojna, Gałków i t. d.) i przybywa do Krakowa o 8.25 czyli jest w drodze dziewięć godzin i 20 minut. Przeciwnie szybkość tego bezpośredniego pociągu jest niecałe 30 kilometrów na godzinę. Na Bożym świecie pociąg towarowy prędzej chodzą. Punktualnie o tejże godzinie i minucie wychodzi z Łodzi Fabrycznej pociąg, który ma połączenie z kurjerem i pasażer, korzystający z tego pociągu jest w Krakowie o 6.20 czyli o dwie godziny wcześniej. Korzystanie z tego pociągu, jak również ze wszystkich pociągów, do których trzeba się przesiadać w Łodzi, jest bardzo ryzykowne wobec przepelnienia wagonów, wśród których, nie stety, jest bardzo wiele zajętych lub rezerwowanych. Na ogół obowiązuje zasada, że do kurjerów, wychodzących z Łodzi, połączenie z Łodzią uskuteczniane jest przy pomocy pociągów, zatrzymujących się na wszystkich przystankach, co specjalnie

latem przy silnem ruchu podmiejskim jest połączone z dużym niebezpieczeństwem spóźnienia.

Slicznie pomyślane jest połączenie Łodzi z Zagłębiem. Odnosny kurjer odchodzi z Kolaszek o 11.05; ażeby z niego korzystać, trzeba w Kolaszkach czekać 68 minut.

Przy układaniu rozkładu ruch podmiejski zupełnie nie był brany pod rachubę. Przed obiadem w stronę Kolaszek mamy 4 pociągi.

Z pociągu o 15.30 nie mogą korzystać ludzie, którzy kończą zajęcia o 15. Jeżeli ktoś jest zajęty do szóstej i ma letnie mieszkanie w Kolaszkach może wyjechać dopiero o 19.50. Jeszcze gorzej jest z powrotem. Od 10 rano do 14.05 nie odchodzi ani jeden pociąg z Kolaszek. Z dziesięciu pociągów idących w kierunku do Łodzi są cztery pociągi, które wychodzą albo za wcześnie (5.10 6.35) albo za późno (21.30 23.00).

Połączenie Gdańska z Łodzią odbywa się przy pomocy tak niesłusznie zwanego bezpośredniego wagonu, gdyż bezpośrednio się do niego dostać nie można.

Biletów sprzedaje kasa znacznie więcej, niż jest miejsc w wagonie, stąd ścisł, tłok, a więc protekcja i nadużycia.

Wyjazd do miejscowości leczniczych jest połączony z uciążliwymi niewygodami. Do Ciechocinka prowadzi droga na Łowicz. Podróż ta wymaga przesiadania w Łowiczu Kaliskim i Łowiczu Warszawskim do przepełnionego pociągu Warszawskiego i ewent. w Aleksandrowie.

Gdyby łodzinin jakiś chciał korzystać z pociągu bezpośredniego Warszawa-Ciechocinek, to wyjeżdża z Łodzi kurjerem o 6.29, przyjeżdża o 8.21 do Łowicza Wiedeńskiego, gdzie czeka do 10.23. Można również wyjechać z Łodzi o godzinie 9.20, aby w Łowiczu Warszawskim (bez przesiadania i bez zbytecznego czekania) wsiąść do kurjera Warszawa-Gdańsk o 11.53 i przesiąść się w Aleksandrowie.

I znów ta sama perfidyjna złośliwość: osobowy pociąg ma połączenie z kurjerem i na odwrót.

Najgorsze jest to trzykrotne przesiadanie i ta niepewność, czy się dostanie na miejsce. Najpraktyczniej jest pojechać do Warszawy i tam nocować (pociąg bezpośredni wychodzi z Warszawy o 8.20). W każdym razie dla człowieka chorego lub jadącego z dziećmi podróż do Ciechocinka przedstawia całe pasmo udręczeń.

Pomiędzy Warszawą a Zakopanem kursuje pociąg pospieszny bezpośredni, który trzy razy na tydzień prowadzi wagony sypialne. Pociąg ten jest w Kolaszkach o 0.42, połączenie z tym kurjerem odbywa się z Łodzi, rozumie się, pociągiem osobowym, postój w gustomie i wygodnie urządzonej gozynie, zdobycie miejsca stojącego w wagonie sypialnym przeznaczonym przeważnie dla protegowanych portjerów pierwszorzędných hoteli warszawskich).

Biała jaskółka.

Pisma czeskie donoszą: W domu pewnego rolnika w Strzebielcach pod Góleszowem na Morawach wyległo się w gniazdeczku 5 jaskółek, z tych jedna całkiem biała, co jest rzeczą bardzo rzadką i ciekawą. Do Strzebielcy przyjeżdżają przyrodnicy z okolicy, aby zobaczyć białą jaskółkę.

Najniższe ceny. 500-3
Największy wybór.
Faktyczna wyprzedaż sezonowa.
w firmie A. TETZLAFF i S-ka.
Piotrkowska 100. Tel. 541.
Prosimy o osobiste przekonanie się.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym w dalszym ciągu marka polska uległa zmianie w stosunku do walut wysokocennych.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6090—5920—5930
Franki fr. 471.50
Funt 26750.
Marki niem. 12.55

Czeki i wpłaty.

Belgia 452—450.
Berlin 12.40
Gdańsk 12.40.
Londyn 26775.
Nowy Jork — 5930.
Drobne dolary 5090
Paryż 473.50
Praga 142.
Szwajcaria 11.52
Wiedeń 25.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1350—1385.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 220—215.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.
5 procen. obl. m. Warszawy 215.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5700.
Bank Handl. w Warsz. 5675
Bank dla handlu i przem. 6300.
Bank Kred. Warsz. 5500—5600
Bank Zj. ziem. pol. 1400
Kijowski i Scholtze 6000.
Cukier 47000.
Firley 815.
Drzewo 1490
War. tow. kopalń węgla 7850
Lilpop 5125.
Ostrowiec 8550.
Rudzi 2825.
Starachowice 6425.
Pocisk 800.
Zyrardów 81000
Bednawski 3100
Borkowski 1425.
Bracia Jabłkowsky 2175.
Zegluga 1700
Polska nafta 1925

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 12 lipca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w płaceniu 5940, w żądaniu 5970.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w płaceniu 5980, w żądaniu 5970.
Franki belg. (czeki) — w płac. 449, w żądaniu 452.
Franki franc. (got.) — w płac. 470, w żądaniu 475.
Franki franc. (czeki) — w płac. 472, w żądaniu 475.
Funt angielski (czeki) — w płaceniu 26700, w żądaniu 26900.
Funt angielski (got.) — w płaceniu 26750, w żądaniu 26900.
Kor. austr. (czeki) — w płac. 25, w żądaniu 24.
Kor. czeskie (czeki) — w płac. 142, w żądaniu 145.

TEFFL

Talent.

Zosia Wrzechacz już w szkole zdradzała wielkie zdolności do literatury.

Pewnego razu tak plastycznie opisała cierpienia dziewczyny Orleńskiej, że nauczyciel ze wzruszenia upił się i następnego dnia nie mógł przyjść do szkoły.

Kiedy Zośka ukończyła szkołę, zapytała się jej matka:

— Cóż teraz chcesz czynić? Młoda dziewczyna powinna się kształcić albo w malarstwie, albo w muzyce.

Zośka spojrzała na matkę ze zdziwieniem i odparła:

— Póź mam malować lub grać, kiedy jestem autorką.

I tegoż samego dnia rozpoczęła pisanie romansu.

Po miesiącu skończyła. Temat jej utworu był niesamowicie oryginalny:

Pewna młoda dziewczyna zakochała się w pewnym młodzieńcu i wyszła za niego za matę. N a z y w a i o s i ę t o: „Hieroglify sfinksa”.

Redaktor i wydawca: Marek Sachs.

Wesela w dawnej Polsce.

Wkrótce po żniwach zaczyna się na wsi wesela, które trwają niekiedy po cztery dni, odrywając od pracy całą gromadę ludzi. Rozsądni już i na wsi zaczynają mówić, że te przydługie uroczystości są trwonieniem czasu i pieniędzy i należy je ograniczyć.

Atoli w dawnej Polsce w szlachty i magnatów wesela trwały jeszcze dłużej, bo po kilka tygodni.

Zaczynało się od dziewczostków i zrekwin, potem były poprawiny i przenosiny. Oczywiście wino płynęło strugami. Wśród oracji i toastów wychylano „pełne” z dwolistnych roztruchanów, zwanych „kubek w kubek”. Pito i perorowano przy oddawaniu wieńca, panny, marcypanów i upominków ślubnych. Ogromnie kwieciste i napuszone oracje ogłaszała specjalista, znani na cały powiat mistrze „quamquam” (mowy te nazywano w ten sposób, bo zaczynały się od łacińskiego słowa quamquam, tj. aczkolwiek). Na te oracje umiano dawać krótkie i czasem rubaszne odpowiedzi. Np. kiedy żenił się kanclerz kor. Wielopolski z markizanką d'Arquien, młodą siostrą królowej Marysieńki, wojewoda Jabłonowski prawil bez końca i nader ozdobnie o jej herbie: trzech młotkach, trzech jeleniach i trzech liljach. Na to odparł hetman Sieniawski, dziękując za pannę: Herbów nie wywodzę, tylko przynawam, że herbowny kofc Imci pana młodego będzie się umiał paść na tych liljach.

Pannę młodą zasypywano kosztownymi darami.

Na weselu Teresy Ossolińskiej, córki Jerzego, która wychodziła za mąż za Denhofa pannie młodej ofiarowano 150 upominków na sumę 150.000 złp. — równą dziś milardom. Wojewodzianka mińska, Słuszcanka, poślubiając Kazanowskiego, została obdarowana przez króla

kubkiem szczerozłotym, w którym się znajdowała asygnowana na 20.000 dukatów.

Szkoda, że za naszych czasów już niema takiej hojności!

Dla uświetnienia wesela urządzano przedstawienia, pochody maskowanych orszaków i symboliczne rydwany, które wyobrażały alegoryę wszystkich możliwych cnót chrześcijańskich i wszystkich bóstw pogańskich. Jechały więc tam w strojach kosztownych Wenery i Kupidyny, Marsy i Minerwy wreszcie Fortuna z regim obfitości w rękę.

Magnaci zbytkiem pobijali nieraz królów. Obchód weselny Jana Zamojskiego i Gryzeldy Bato równej na rynku krakowskim świetniejszy był od weselnych obchodów Zygmunta III na tem samem miej-

scu. Na weselu Konstancji Lubomirskiej ze Stanisławem Potockim (1661 r.)

było 1,500 gości, 600 hajduków usługiwało przy festynie.

Uczta weselna w Krystynopolu przy ślubie generała artylerji koronnej Brühla z wojewodzianką kijowską, potocką, kosztowała przeszło 205.000 złp. Wspaniały był również festyn weselny trzeciego ordynata Zamojskiego i Marji Kaziemierzy d'Arquien, późniejszej Sobieskiej.

Za to my w miastach daleko odbiegłszy od tych czasów. Jakże niepodobny jest do tych uroczystości skromny ślub inteligenta polskiego w Warszawie, na który idzie się nawet piechotą lub jedzie dorozką, panna młoda jest w kostjumie bez welonu, a dla uniknięcia kosztów obecni są zaledwie dwaj świadkowie i rodzice.

Zmieniają się czasy!

Czytajcie codzień rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Po zupełnym remoncie zostaje otwarta w sobotę, dnia 15 b. m.

Restauracja i Kawiarnia „SAVOY“

Zaangazowany został pierwszorzędny kwartet, który codziennie konc. będzie pod kier. p. M. Lewaka.

478—1

Brylanty

biżuterję, złoto, srebro kupuje i płaci najsumiennie. Zegarmistrz-jubiler Ch. Szalek, Piotrkowska № 14.

Najnowsze modele pasków

paciorkowych, drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzej 43 m. 13, lewa oficyna.

Sandałki

Domowe i płócienne buki tanie i trwałe polec. Magazyn francuski dawn. 459 Petersilge i Schmolke, Piotrkowska 95.

PAPIER BIAŁY dobry do pakowania na pudry do sprzedania. Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska № 106.

KUPOJĘ

i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, szuby, sznuce, dywany i futra N. Warszawski Piotrkowska 9 lewa of. II piętro.

KUPOJĘ

i płacę 30% drożej brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare szuby, dywany i futra. Konstantynowska № 7, Milieh, prawa oficyna. I piętro.

492—10

go drukowali. Niech się pani nie spieszy i popracuje nad tem...

Zośka poszła do domu i zabrała się do pracy.

Po dwóch tygodniach już siedziała przed redaktorem.

— Pocz się pani tak spieszyła — mówił redaktor. — Jeżeli się pisze wolniej i więcej myśli, to utwór jest zawsze lepszy. Niech pani przyjdzie za miesiąc po odpowiedzi.

Gdy Zośka wyszła, westchnę ciężko i pomyślała:

— A może w ciągu tego miesiąca wyjdzie zamąż... Wszak czasem zdarzają się cuda...

Ale w XX wieku cudów niema i po miesiącu Zośka przyszła po odpowiedzi.

— Pani rzecz jest znakomita, ale będzie jeszcze lepsza, gdy ją pani przerobi na operę.

Zośka oburzyła się.

— Nie chcę... Jeśli pan mi kazał przerobić moją powieść na dramat, to teraz musi pan ją drukować.

— Kiedy widzi pani... pani przerobiła swój romans na dramat do grania a nie do druku.

— W takim razie niech go pan wystawi w teatrze.

— Hm... teatr współczesny wy-

maga specjalnego repertuaru, a nie stety, Hamlet już jest napisany. Ale dobrą farsę nasz teatr by wystawił. Gdyby pani chciała...

— Słowem, pan pragnie abym przerobiła „Hieroglify Sfinksa” na farsę? Mogłby pan tak zaraz mówić...

Kiwnęła głową, wzięła rękopis i z godnością wyszła.

Redaktor odetchnął z ulgą.

— Chwała Bogu! Poszła sobie. Już więcej nie wróci!...

Ale szkoda, że się obraziła. Byłoby tylko nie skończyła samobójstwem!

— Kochana pani! — mówił redaktor po miesiącu. — Ten trud był ponad pani siły. Jestem w dalszym ciągu wielbicielem pani talentu i przepowiadam pani wielką przyszłość, ale jakże teatr wystawi taką przyzwoitą farsę? Pani nie zna gustów powojennej publiczności teatralnej. Dzisiejsze teatry grają tylko farsy pikantne!

— Chce pan coś nieprzyzwoitego? Dobrze. Za tydzień.

Gdy wróciła do domu zapytała się matki:

— Mamo, co jest najbardziej nieprzyzwoite?

Matka długo myślała i wreszcie odparła:

— Według mnie najbardziej nieprzyzwoici są nadzy ludzie.

Zośka pisała coś dziesięć minut, a następnego dnia z dumą wręczała swój rękopis oszołomionemu redaktorowi.

— Chciał pan coś nieprzyzwoitego? Ma pani! Przerobiłam.

— Gdzie? — zmieształ się redaktor. — Nic nie widzę... zdaje się, nic się nie zmieniło...

— Jakto gdzie? Tutaj! Niech pan spojrzy na osoby działające.

Redaktor przewrócił kartkę i przeczytał:

Osoby farsy:

Jan Wrzątek, sędzia pokoju, 53 lata — nagi.

Anna Beh, dobroczynna dama, 48 lat — naga.

Kąsek, doktor medycyny, 36 lat — nagi.

Milska, akuszerka, kochanka Kąska, 28 lat — naga.

Komisarz policji, nagi.

Mania, pokojówka, naga.

Fijol, profesor, 65 lat — nagi.

— Teraz już niema pan pretekstu do odrzucenia mego utworu — triumfowała Zośka — zdaje się, iż wszystko jest dosyć nieprzyzwoite!

(Spółaczył W. P.)

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86.